Nr. 9. Kraków, dnia 1 września 1905 r. Rok VIII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Sytuacya.

Jak donosi prasa polityczna, dnia 26 września zwołany zostanie parlament na czternaście dni, poczem będzie odroczony, by po ukończeniu sesyj sejmów krajowych zejść się znowu, prawdopodobnie w listopadzie.

Podczas tych dni czternastu nie będzie miał parlament czasu ani powodu interweniować w sprawie aptekarskiej, bo jak wiadomo, obrady nad elaboratem subkomitetu nie są jeszcze ukończone. W najlepszym razie dopiero późną jesienią znajdzie się ustawa aptekarska przed plenum izby.

Jakaś dziwna fatalność zawisła nad losem reformy naszego zawodu. A więc przedewszystkiem wahanie się rządu i niewytłomaczona niechęć przystąpienia raz już do czegoś konkretnego, ostra opozycya pewnej grupy właścicieli przeciw każdej reformie, która nie byłaby kopią starego, na obchodzeniu ustaw opartego systemu, nagle po pamiętnym wyroku trybunału administracyjnego z szalonym pośpiechem wypracowany projekt rządowy, z którego po półtrzecia roku jeszcze wywnioskować niepodobna, jak się przedstawi przyszła ustawa.

Ponieważ poglądy zawodowców na przedłożenie rządowe bardzo się różniły, przedsięwzięto za poradą posła Piepesa-Poratyńskiego ekspertyzę parlamentarną, której forma o tyle była mniej szczęśliwą, że grupy zawodowców przesłuchiwano z osobna a nie razem, co dałoby niechybnie powód do większego zbliżenia i w wielu punktach do lepszego porozumienia.

Nim jednak nieodżałowanej pamięci poseł ten zdołał na podstawie ekspertyzy wypracować swój referat, nieubłagana śmierć wyrwała go z pośród nas i nasunęło się smutne pytanie, co stanie się z reformą naszego zawodu, kto podejmie się referatu ustawy aptekarskiej, tej niewdzięcznej syzyfowej pracy.

Człowiek taki się znalazł. Poseł Nowak objął niewdzięczne dziedzictwo i jął się pracy z takim zapałem, że nadzieje wszystkich członków zawodu na nowo odżyły. Nadziei tej nie traciliśmy nawet wówczas, gdy się pokazało, że wydział sanitarny parlamentu nie pracuje tak wydatnie, jakby sobie tego życzyć było można

Powodem tego było z jednej strony zajęcie się wydziału sanitarnego innemi sprawami, a z drugiej ta myśl, że krótkotrwała sesya i tak nie pozwoli na dokończenie prac. Tymczasem nowy cios. Ciężka choroba przykuła

posła Nowaka na dłuższy czas do łoża boleści. Do choroby tej niemało przyczyniła się wyczerpująca siły praca nad referatem nowej ustawy aptekarskiej. Myśli członków całego zawodu łączą się teraz w jednem życzeniu a tem jest jak najprędszy powrót do zdrowia posła Nowaka. Że z tym życzeniem schodzi się i drugie, jak najprędszego wykończenia referatu jest chyba usprawiedliwionem.

Twórca projektu rządowego naszej ustawy aptekarskiej baron Haerdtl awansował tymczasem na szefa sekcyi w ministeryum, zaczem idzie, że referat rządowy przejdzie w inne ręce, chociaż wątpić nie należy, że baron Haerdtl nie przestanie się opiekować swem dziełem i na wyższem będąc stanowisku.

Szef sanitarny Austryi Kusy, który jak mało kto zna życzenia i potrzeby naszego zawodu i który departamentowi ustawodawczemu dostarczył substratu do ustawy, zamierza, jak się dowiadujemy, usunąć się z życia publicznego i przenieść się w stały stan spoczynku.

Chociaż nawet troska o dobro własne nie powinna być powodem niezadowolenia, że człowiek starszy, sterany czterdziestoletnią pracą, chce u progu starości zaznać spoczynku, to jednak i tu trzeba usprawiedliwić pełne niepokoju pytanie: Kto też będzie jego następcą i jaki wpływ wywrze na tok sprawy naszej?

Wprawdzie niejednokrotnie w poglądach naszych na reformę staliśmy na przeciwległych krańcach i wiemy, że nieraz pan Kusy postąpił tak, jak postąpić był nie powinien, mimo to potrafiliśmy niejeden krok jego wytłómaczyć ze stanowiska psychologicznego.

Kto jest zanadto interesowanym w jakiejść sprawie, ten musi mieć nie codzienny i żelazny charakter, by patrzeć na nią objektywnie a zresztą urzędnik skazanym jest zwykle na to, by płynął z prądem.

Gorzko mści się teraz na zawodzie taktyka miarodajnych kół.

Zwlekać i ciągle zwlekać było dewizą rządu a udaremniać kroki nasze dewizą kół właścicieli.

Gdyby powyższe czynniki nie były się zakradły do polityki zawodowej, mielibyśmy już dawno ustawę aptekarską, do czego nawet parlamenty minionych lat lepiej się nadawały jak dzisiejszy. Ale nie tylko właściciele cierpią z powodu tej zaściankowej polityki, cierpią także i to niewinnie kondycyonujący, którzy przecież niczego nie zaniedbali, by sprawę wyjaśnić i przyspieszyć.

Właściciele boleśnie odczuwają niepewność posiadania i niemożliwość dowolnego rozporządzania, jak my jeszcze boleśniej zastój w rozpisywaniu nowych koncesyj i brak ubezpieczenia na starość.

Aczkolwiek po krótkiej sesyi parlamentu, mającej się rozpocząć 26 października niewiele się spodziewamy, sądzimy, że pożyteczną rzeczą będzie przypomnieć na tem miejscu kolegom, jakich zmian a względnie dopełnień domagać się musimy w przedłożeniu rządowem. Czynimy to dlatego, by i koledzy z prowincyi przy danej sposobności przypomnieli swym posłom nasze postulaty.

I tak:

Do § 3. „Kwalifikacye osobiste“. Lata spędzone jako właściciel, nie mogą być na równi traktowane z latami spędzonemi w kondycyi, to znaczy, że lata kondycyi mają pierwszeństwo.

Doktorom filozofii, względnie farmacyi, można do kondycyi doliczyć lat tylko tyle, ile, ściśle wedle ustawy, na studyach spędzić musieli aż do otrzymania stopnia.

Do § 5. Za zajętych w aptece farmaceutów niedyplomowanych odpowiedzialny jest tylko właściciel lub zarządca apteki.

Do § 11. „Taksa za obdarowanie koncesyą“. Tu niezbędny jest dodatek. „Taksy te mogą być użyte tylko do jednolitego zaopatrzenia na starość i w razie niezdolności do pracy farmaceutów, jakoteż ich wdów i sierot. Do tej zaprowadzić się mającej instytucyi musi obowiązkowo należeć każdy farmaceuta od wstąpienia do zawodu i uiszczać kwotę, która z obliczenia nań wypadnie. Zawiadywanie tym funduszem będzie obowiązkiem przedstawicieli stanu aptekarskiego (izb aptekarskich). Taksy te będą przez zarząd funduszu bez doliczania kosztów odbierane. Wypracowaniem i ogłoszeniem odnośnego statutu zajmą się interesowane ministerstwa z współudziałem przedstawicieli zawodu aptekarskiego.

Do § 16. Ten paragraf, który zabrania sprzedaży aptek przez lat pięć tylko nowym koncesyonaryuszom, powinien przy systemie, który wogóle sprzedajność dopuszcza, odpaść zupełnie. Równe prawa dla wszystkich!

Przy § 46 i następnym, które dotyczą władz, nadających koncesye, powinno się jako władzę nadającą wszędzie zostawić ministeryum spraw wewnętrznych, a to dla skrócenia postępowania.

Do § 48. „Ogłoszenie“. Ogłoszenie o uskutecznionem staraniu się nie może bezwarunkowo przybrać charakteru lub skutku rozpisania konkursu, poruszający, jeżeli ma kwalifikacye, musi koncesyę otrzymać.

§ 64. „Określenia przejściowe“. Ponieważ po wprowadzeniu ustawy, podania wpływające będą razem rozpatrywane, przyczem, rzecz naturalna, najstarsi ubiegający się przedewszystkiem uwzględniani będą, ustanawianie czasu przejściowego dla kolegów o dłuższej jak 15 lat służbie nie jest usprawiedliwionem. Czas przejściowy powinien zatem odpaść.

Dokończenie nastąpi.

Do reformy aptekarstwa

dodać należy jeszcze jeden głos, który z poza zawodu naszego się odzywa. Jest to artykuł pisma *Das Oesterreichische Verwaltungsarchiv* Dra Fryderyka Pressl-Jicin, z którego niektóre miejsca mające łączność z zawodem przytacza *Zeitschrift des allg. Apotheker-Vereines.*

O nowym systemie starania się o aptekę, względnie koncesyę, tak zwanem pierwszeństwie w inicyatywie, które projektem reformy zawodu jest ujęte, pisze autor:

„Nowy projekt reformy chce urządzanie nowych aptek pozostawić inicyatywie farmaceutów. Ta inicyatywa jednak prócz zwiększonych kwalifikacyj starających się jest przez różne ograniczenia i pozostawienie władzom poli-

tycznym dowolnego oceniania, tak związaną, że o znacznem pomnożeniu aptek stosownie do życzenia farmaceutów mowy być nie może. Tem więcej jest to zapatrywanie uzasadnione, że ustawy o prawach personalnych, aptekach realnych, aptekach domowych, filiach, aptekach zakładowych, pozostały prawie niezmienione".

„Odpowiednio do postanowień § 46 ma każdy farmaceuta, mający wymagane osobiste uzdolnienie według § 3, prawo starania się o koncesyę na prowadzenie apteki publicznej przez władzę polityczną, w której powiecie wybrana miejscowość się znajduje. Jeżeli są dane warunki dla otwarcia apteki otrzymuje petent koncesyę bez narażania się na rekursy ze strony współstarających się. Wybór kandydata podlega wtedy dowolnemu ocenieniu władzy, gdy równocześnie więcej jest kompetentów".

„Ani projekt ustawy, ani też jego motywa nie zawierają postanowień o ile potrzeba ludności i zdolność istnienia już fungujących aptek ma być braną w rachubę. Pytanie, czy w danej miejscowości zachodzi potrzeba apteki lub nie, potrafi lepiej władza autonomiczna rozwiązać, jak starający się przedsiębiorca, który może nigdy w danej miejscowości nie był i tylko z liczby ludności, lekarzy, fabryk etc. wnosi swą prośbę. Zagrożona egzystencya istniejących już aptek może być tylko oceniona przez wglądnięcie w należycie prowadzone księgi handlowe. Jeżeli księgi te rozmyślnie źle prowadzone będą, może być aptekarzowi nie tylko koncesya odebrana ale podlega nadto ustawie karnej. Ponieważ apteka ma pewien charakter monopolowy, byłby lepszy od systemu dawania inicyatywy przez ukwalifikowanego farmaceutę, system heski nadający koncesyę gminom, które najlepiej o potrzebie apteki wiedząc, koncesyę taką ukwalifikowanemu farmaceucie wydzierżawiają. To odpowiada najwięcej dla dużych miast, miejsc fabrycznych i kąpielowych. Przytem nadzór państwa jest zapewniony, gdyż dzierżawca przez władzę musi być zatwierdzony, a nadzór nad apteką podpada jako sanitarno-policyjnej instytucyi także władzom".

Bardzo szczegółowo omawia autor sprawę aptek realnych na podstawie książki Dra Hofera „Die Realgewerbe", nazywa ten rodzaj aptek powiernictwami *(Apothekerfideikomisse)*, które jako niesprawiedliwe wobec posiadaczy koncesyj osobistych istnieją.

Prawa te realne zostały przed więcej jak stu laty nadane i reprezentują niewątpliwie wielką wartość majątkową, są jednak anomalią, szczególnie, gdy właściciel zupełnie nie jest aptekarzem. Że zamiana tych praw realnych w koncesye personalne, zamierzona dekretem dworskim z dnia 17 czerwca 1778 roku, nie doszła do dziś dnia do skutku, nie jest jeszcze dowodem, że prawa te są stosowne i potrzebne. Nie byłaby to konfiskacya majątku, leżącego w takiej aptece realnej (jak w każdym innym realnym interesie), tylko stopniowe usunięcie niezasłużonej socyalnej różnicy w zawodzie aptekarskim.

Przechodząc na ekspertyzę parlamentarną, pisze autor:

„Chociaż przez projekt nowej ustawy została zerwana przeszło 40-letnia praktyka sprzedawania aptek personalnych, a postanowienia §§ 58 i 59 ustawy przemysłowej z r. 1859, rozp. §§ 55 i 56 z roku 1883, postawiono jako normę

przy przechodzeniu aptek i wprowadzono przymus koncesyjny dla wszystkich wolnych aptek personalnych (z wyjątkiem praw wdów i małoletnich dzieci), w końcu nadano farmaceutom prawo dawania inicyatywy przy urządzaniu nowych aptek, to przecież podczas ankiety, odbytej w austryackim parlamencie w maju roku 1904, dały się słyszeć liczne głosy niezadowolenia. I tak były rozdzielone zdania w kwestyi stopnia wykształcenia dla wstępujących do aptek, czy mianowicie miano żądać matury, czy też pozostawić 6 klas gimnazyalnych. Słusznie wtedy zauważono, że w miarę podwyższania studyów maleć będzie przypływ do zawodu i siły będą droższe".

Ostateczne swe wywody przytacza autor następująco:

Z powyższego wynika, że przedłożony projekt reformy wielu zmian wymaga, jeżeli ma zapewnić egzystencyę materyalną i socyalną i stanowisko aptekarzy jako organów sanitarnych z jednej strony, jak również zadowolnić współpracowników, czekających na samodzielność, przez systematyczne pomnażanie aptek. W pojedynczych punktach byłoby jeszcze do zaznaczenia:

1. Prócz inicyatywy farmaceutów powinna być także przyznaną inicyatywa gminom, ponieważ te najwięcej są powołane do ocenienia potrzeby i możności egzystencyi apteki. Gminy miałyby im nadane koncesye ukwalifikowanym kandydatom w porozumieniu z władzą polityczną wydzierżawić.

Przy takiem postępowaniu mogliby i niezamożni kandydaci przyjść do samodzielności bez większego ryzyka.

2. Przy przenoszeniu koncesyi powinni w myśl dawnych przepisów być uwzględniani pełnoletni ukwalifikowani potomcy płci obojga *ceteris paribus*.

3. Rozporządzenie prowadzenia ksiąg celem osądzenia dochodów i ewentualnego zagrożenia egzystencyi przy tworzeniu nowych aptek jest konieczne.

4. Wydzierżawienie lub sprzedaż apteki powinna dopiero po 10-letniem prowadzeniu przez właściciela być dozwoloną.

5. Cena sprzedaży powinna być oznaczoną na podstawie ksiąg handlowych i wynosić podwójną lub potrójną kwotę czystego rocznego dochodu, do której doliczoną być powinna jeszcze wartość inwentarza i wartość zapasów leków.

6. Sprzedaż lub dzierżawa powinna być i przedtem dozwoloną, jeżeli koncesyonaryusz wskutek cielesnej lub umysłowej choroby do prowadzenia apteki jest niezdolnym i bezdzietnym. Jeżeli pozostanie bezdzietna wdowa, to ma być jej dozwolone w razie powtórnego zamążpójścia aptekę sprzedać.

7. Starać się powinno utworzyć organizacye wszystkich aptek monarchii w silną w kapitały spółkę, którejby nie tylko przysługiwało prawo reprezentacyi, ale centralny zakup i sprzedaż wszelkich materyałów i artykułów specyalnych. W pojedynczych krajach winny być urządzone filie. Dalszy zakres działania w kierunku fachowym i naukowym jak również wewnętrzna organizacya całego zawodu musiałaby być przez osobny statut unormowaną.

Z powodu coraz większego rozwoju specyalizowania się lekarzy, wysoce rozwijającego się przemysłu chemicznego, który codziennie nowe specyalne środki lekarskie wytwarza i silnie reklamuje, zmienionej metody leczenia, mianowicie w zakresie chirurgii, chorób zewnętrznych i chorób zara-

żliwych, straciła apteka wiele na znaczeniu, jakie pierwej miała. Operator, ginekolog, dermatolog, lekarz, okulista czy dentysta i t. d. potrzebuje bardzo mało leków z apteki. Postęp we wszystkich działach medycyny, nowe sposoby leczenia (Organo- elektro- hydro- radio- serumterapia) nie przynoszą aptekarzowi albo wcale korzyści albo bardzo małą. Prócz tego przez organizacyę służby sanitarnej w gminach, pomnożono ilość aptek domowych. Także sprzedaż ręczna i sprzedaż kosmetyków przeszła wyłącznie na materyalistów. Austryacka farmakopea tak samo jak inne zawiera mnóstwo środków leczniczych, które każdy aptekarz mieć musi, liczba jednak żądanych środków w ręcznej sprzedaży i zapisywana przez lekarzy jest bardzo mała. Zadanie zatem ustawodawców jest wobec tego stanu rzeczy i przeciwieństwa interesów dotyczących bardzo trudne.

Jak więc z powyższego widzimy, jest autor zwolennikiem aptek gminnych czyli kommunalizowania aptek.

Uznaje to i sam autor zgadzając się, że prócz inicyatywy farmaceutów powinna być ona i gminom przyznana, w którym to wypadku miałyby gminy uzyskaną koncesyę wydzierżawiać kwalifikowanym farmaceutom.

Ale i z tem wnioskiem nie możemy się bez zastanowienia zgodzić, ponieważ cóż przeszkodzi dotyczącej gminie, że podanie starającego się o aptekę farmaceuty odrzuci, sama następnie się o nią starając.

System upaństwowienia, ukrajowienia lub też kommunalizowania aptek wydawałoby się ze stanowiska socyalno-politycznego lepszym od innych. Wyłaniają się jednak rozmaite kwestye, które urzeczywistnienie takiej myśli oddalają w nieskończoność. Przy wprowadzeniu takiego systemu musiałyby wszystkie apteki przez rząd zostać wykupione, co więcej byłoby skomplikowane, jak wykupno wszystkich prywatnych kolei.

Stopniowe wprowadzanie aptek kommunalnych obok aptek publicznych bez poprzedniego lub równoczesnego wykupna wszystkich istniejących wprowadzi stosunki, które nie mogą zadowolić polityka socyalnego. Gdyby takie apteki gminne chciały zredukować wydatki na lekarstwa dla gmin, instytucyj publicznych, kas chorych etc., musiałyby istniejącym aptekom publicznym robić niedozwoloną konkurencyę przez nietrzymanie się rządowej taksy, albo też musiałyby zrzec się prawa publiczności i należeć do kategoryi aptek zakładowych.

Jako apteki zakładowe mogłyby one może osiągnąć cel zaopatrywania potrzebujących w tańsze leki, nie przysporzyłyby jednak gminom żadnego dochodu a znowu wątpić wypada, czy dla tego humanitarnego celu znalazłoby się wiele gmin o koncesye się starających.

Że system taki gminom nie przyniósłby dochodu, zgadza się i autor z tym twierdzeniem i dlatego proponuje wydzierżawianie otrzymanej koncesyi farmaceutom. Dosłownie jednak i ten projekt nie jest wykonalny. Gminy musiałyby naprzód aptekę taką urządzić, zaopatrzyć we wszelkie przepisane zapasy i gotową już aptekę wydzierżawić. Trudno inaczej, by znalazł się dzierżawca, który chciałby własnym kosztem urządzić aptekę, wiedząc, że przy rozwiązaniu kontraktu znaczną poniósłby stratę.

Przyjąwszy jednak, że gminy już urządzoną aptekę wydzierżawiać będą, to i w tym wypadku zamierzonego skutku nie osiągną. Jeżeli gminy będą chcieć z czynszu dżierżawnego amortyzować kapitał w urządzenie włożony, i prócz tego znaczny dochód ciągnąć, nie mogą swemu dzierżawcy nakazać dla miejscowych biednych, członków kas chorych etc. dostarczać leków po tańszej cenie, jak okoliczne apteki publiczne. Chciałyby jednak mimo to gminy ten zamiar przeprowadzić, to zredukowałyby przez to znacznie czynsz dzierżawny, czyli dalej idąc, stałyby się z wyżej przytoczonych powodów po prostu aptekami zakładowemi, które wydzierżawiane by być nie mogły i gmina musiałaby utrzymywać i płacić personal, jak również opłacać wszystkie inne wydatki. Z krótkich tych wywodów jest widocznem, że ugminienie aptek tylko wtedy prawnie nastąpić może i wtedy tylko może jakiś cel osiągnąć, jeżeli wszystkie apteki publiczne przejdą na własność poszczególnych gmin.

Słuszne zapatrywanie ma autor co do „przypuszczalnie zagrożonej egzystencyi“ przez otwieranie nowych aptek. Żąda on, by rzeczywiste zagrożenie egzystencyi pewnej apteki sądzone było według wykazu dochodu tejże na podstawie ksiąg handlowych. Także w dalszej konsekwencyi tego wniosku żąda zaprowadzenia przymusowego ksiąg w aptekach. Trochę za jednostronnie jest autor za sprzedażą i dzierżawą aptek, czyniąc je zależnem od prowadzenia 10-letniego przez właściciela. Ta ostrożność ma w każdym razie na celu przeszkodzenie ponownemu i dalszemu podnoszeniu się cen aptek. W rzeczywistości jednak nie będzie mieć tego efektu. Ceny aptek i dzierżaw zawsze będą zależne od mniejszego lub większego popytu o nie. Przez tworzenie nowych aptek ceny spadną, jeżeli zaś nowe apteki w stosunku niedostatecznym otwierane będą, to ceny ich wzrosną mimo wszelkich urządzeń kontrolnych.

Uwagi godne jest zapatrywanie autora na apteki realne, które on nazywa *Apothekenfideikommissee*, którym stopniowe odebranie tego prawa nie uważa jako pozbawienie w ich prawie realnym leżącej wartości, lecz za stopniowe usunięcie niezasłużonej socyalnej różnicy w zawodzie aptekarskim.

Zastanowienia godnym jest również punkt 7. jego wywodów. „Organizacyi wszystkich aptek w monarchii w jedno wielkie kapitalistyczne Stowarzyszenie“, któremu ma przysługiwać prawo reprezentacyi, centralnego zakupna, wyrabiania i pokrywania potrzeb wszystkich aptek. Godnym uwagi jest nie dlatego, by był nowością, ponieważ wiadomo, że myśl ta w kołach zawodowych już od lat kwitnie, lecz dlatego, że pochodzi ona od człowieka niefachowego, który mimo tego jest przekonania, że takie ujęcie całego handlu i produkcyi w ręce samego zawodu, nie tylko dla aptekarzy ale i dla ogółu znaczne korzyści przyniesie.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc sierpień 1905 r.

Z dniem 31 sierpnia kasa liczy członków zwyczajnych	. . . .	128
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . . . . .	58
	Razem . . .	186

Wystąpili członkowie zwyczajni: Abraham Menkes, Turka; Zdzisław Rakowiecki, Bochnia; Hieronim Drzymała, Nowy Sącz; Karol Przybylski, Lwów; Oser Kalmus, Zaleszczyki; Franciszek Herod, Ciężkowice.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Tadeusz Szymonowicz, Zaleszczyki; Rudolf Werner, Lwów; Salomon Finder, Turka.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	262	Kor.	14	hal.
„ „ nadzwyczajnych	131	„	06	„
Razem . . .	393	Kor.	20	hal.

Rozchód:

Asp. farm. Abraham Menkes (Turka) za 31 dni kat. IV. . .	37	Kor.	20	hal.
Mg. f. Władysław Łazowski (Lwów) za 16 dni kat. I. . . .	57	„	60	„
„ Władysław Borkowski (Lwów) za 31 dni kat. I . . .	111	„	60	„
„ Stanisław Troskolański (Lwów) za 17 dni kat. I. . .	61	„	20	„
„ Feliks Radomski (Mościska) za 31 dni kat. I.	111	„	60	„
Asp. farm. Edward Norek (Radymno) za 17 dni kat. IV. . .	20	„	40	„
„ Oser Kalmus (Zaleszczyki) za 18 dni kat. IV. . .	21	„	60	„
Mg. f. Kazimierz Przesmycki (Gorlice) za 31 dni kat. I. . .	111	„	60	„
Manip. pocztowej kasy Oszczędności w Wiedniu	2	„	77	„
Lokal	28	„	—	„
Rachmistrz	50	„	—	„
Razem . . .	613	Kor.	57	hal.

Chorzy pozostają: Oser Kalmus, E. Madeyski, E. Godymirski, Zygmunt Walkowski.

Mg. f. *Wł. Miętus*
rachmistrz.

Mg. f. *Antoni Śmieszek*
prezes.

KRONIKA NAUKOWA.

Wykrycie oleju lnianego w oleju orzechowym.

Fałszowanie oleju orzechowego polega przeważnie na dodawaniu oleju lnianego lub makowego. Te dwa oleje nie dają się wykryć ani zapomocą reakcyj barwnych, ani też na drodze reakcyj chemicznych, ponieważ posiadają bardzo wiele po-

dobieństwa do oleju orzechowego. Halphen podał jednak łatwą metodę wykrycia oleju lnianego w oleju orzechowym. Zauważył on już przedtem, że podczas bromowania olejów, zawierających olej lniany, znacznie szybciej i w większej ilości powstają pochodne bromowe, niż to się odbywa w obecności innych olejów schnących. Opierając się na tem spostrzeżeniu, Halphen wypracował następujący sposób.

$^1/_2$ cm^3 oleju próbowanego rozpuszcza się w 10 cm^3 eteru i dodaje się do tego 1 cm^3 roztworu bromu w czterochlorku węgla. Roztwór bromu w czterochlorku węgla winien być tak przygotowany, aby początkowa objętość rozpuszczalnika czystego wynosiła $^2/_3$ objętości roztworu bromu w nim. Po dodaniu bromu do eterowego roztworu oleju mieszaninę kłóci się i ogrzewa na wannie w 25^0. W obecności oleju lnianego, nawet w nieznacznej ilości, roztwór mętnieje i ciemnieje natychmiast lub bardzo szybko (2 minuty), podczas gdy próba, nie zawierająca oleju lnianego, ciemnieje dopiero po upływie 9—11 minut.

(Halphen, Bull. Soc. Chim., **33**, 1905).

Oznaczenie czystego kauczuku w wyrobach kauczukowych.

Th Budde opracował następującą metodę oznaczania czystego kauczuku, opartą na nierozpuszczalności czterobromku kauczuku w chlorku węgla. 1 *g* analizowanego przedmiotu wrzuca się do kolbki o ściśle wymierzonej objętości 100 cm^3 i oblewa pewną ilością CCl_4, kiedy kauczuk rozpuści się zupełnie, dodaje się tyle chlorku węgla, aby otrzymać 100 cm^3 roztworu. 10 cm^3 tego roztworu filtruje się przez szklaną watę, którą się przemywa taką ilością chlorku węgla, aby w przesączu otrzymać 50 cm^3 roztworu. Do tego przesączu dolewa się 50 cm^3 roztworu bromu, który przygotowywa się oddzielnie przez rozpuszczenie 16 *g* Br i 1 *g* J w 1000 cm^3 CCl_4. Po jakimś czasie osiada czterobromek kauczuku w postaci masy żelatynowatej. Do zawartości kolbki dolewa się po odstaniu się płynu 50 cm^3 absolutnego alkoholu, przez co czterobromek kauczuku przechodzi w trwalszą białą odmianę. Osad oddziela się od płynu przez filtrowanie, przemywa mieszaniną 2 cz. CCl_4 i 1 cz. absolutnego alkoholu i suszy w 60^0, poczem waży się otrzymaną substancyę. 456 *g* czterobromku kauczuku odpowiada 136 *g* czystego kauczuku.

(Th. Budde. *Pharm. Ztg.* 50, 432).

Oznaczenie gliceryny.

Praktyka laboratoryjna rozporządza kilku metodami ilościowego oznaczania gliceryny w tłuszczach, olejach, mydłach, w winie, piwie i wreszcie we wszystkich płynach, które z jakichkolwiekbądź względów mogą zawierać glicerynę. Najwięcej rozpowszechnioną jest metoda Benedikta i Zsigmondy, polegająca na utlenieniu ($KMnO_4$) gliceryny na kwas węglowy i szczawiowy ($C_3H_8O_3 + 6O = C_2H_2O_4 + CO_2 + 2H_2O$) i oznaczeniu ilości tego ostatniego kwasu zapomocą mianowania nadmanganianem potasu.

W winie i piwie oznaczają zwykle zawartość gliceryny przez odparowanie płynu po uprzedniem dodaniu do niego wapna w celu usunięcia kwasów, cukru i innych części składowych i przez wyciągnięcie eterem czystej gliceryny z pozostającej po tem odparowaniu masy. Otrzymaną w ten sposób glicerynę waży się bezpośrednio. Dlatego też wprowadzono do niej pewną zmianę: glicerynę oddziela się nie przez ekstrahowanie eterem, lecz przez kilkakrotne odpędzanie w temperaturze 118^0. W otrzymanym w ten sposób destylacie oznacza się zawartość gliceryny metodą Benedikta i Zsigmondego. Obok tej metody, podanej przez Partheila, istnieją jeszcze metody Trailla i Hellera, które zasadniczo nie różnią się od poprzedniej, wprowadzając jedynie pewne drobne zmiany w celu uproszczenia manipulacyj analitycznych. Odrębną jest metoda Benedikta i Cantora, polegająca na zamienianiu gliceryny na ester octowy przez gotowanie płynu, zawierającego glicerynę z nad-

miarem bezwodnika octowego i w obecności stopionego octanu sodowego w przeciągu $1^1/_2$ godziny. Po starannem zobojętnieniu płynu ester gliceryny zmydla się oznaczoną ilością normalnego ługu sodowego, którego nadmiar oznacza się przez mianowanie normalnym HCl. Metodę tę można stosować tylko wobec znacznej zawartości gliceryny ($65^0/_0$).

Z pośród innych metod zasługuje na wzmiankę metoda Labordea, stosowana na stacyi rolniczej w Bordeaux. Przez ogrzewanie gliceryny ze stężonym kwasem siarkowym otrzymuje się węgiel, który się suszy i oznacza przez proste ważenie. Działanie H_2SO_4 na glicerynę odbywa się według wzoru:

$$C_3H_8O_3 + H_2SO_4 = C_3 + SO_2 + 5H_2O.$$

Oznaczając tą drogą glicerynę w mydłach, należy przedewszystkiem strącić kwasy tłuszczowe zapomocą siarczanu cynkowego. Po przefiltrowaniu dodaje się do przesączu kilka kropel H_2SO_4 i odparowywa roztwór na piasku. Kiedy pozostaje już tylko jakieś 30 cm^3 dodaje się 5 – 6 cm^3 stężonego kw. siarkowego, zakorkowywa naczynie korkiem gumowym ze szklaną długą rurką i ogrzewa na piasku do 150^0. W tej temperaturze gliceryna utlenia się na wegiel, który po starannem przemyciu suszy się na filtrze i waży. 1 *g* węgla = 2,555 *g* gliceryny.

Istnieje także metoda fizyczna. Polega ona na następującej zdolności mieszaniny fenolu i gliceryny. Mieszanina rozpuszcza się zupełnie czysto w pewnej oznaczonej ilości wody; jeżeli jednak powiększymy ilość wody, to roztwór mętnieje. Sposób postępowania dla oznaczenia gliceryny tą drogą jest następujący: 10 *g* płynu, w którym ma być oznaczona gliceryna i 6 *g* stopionego fenolu umieszcza się w 100 cm-owej kolbce. Z biuretki dodaje się $5^0/_0$-owego roztworu fenolu w wodzie dotąd, dopóki mieszanina nie zmętnieje całkowicie. $100^0/_0$-owa gliceryna wymaga do zmętnienia 28,15 cm^3 $5^0/_0$-owego roztworu kwasu karbolowego; z całego szeregu pomiarów wypływa, że dla jednoprocentowej gliceryny wystarcza do wywołania tego samego efektu 0,39 cm^3 roztworu fenolu. Jeżeli więc w danem mianowaniu zużyto Q cm^3 roztworu kw. karbolowego, jeżeli przez n oznaczymy różnicę między procentową zawartością gliceryny w danym płynie a w $100^0/_0$-owej glicerynie, to możemy zestawić bardzo proste równanie: $Q + n \,.\, 0{,}39 = 28{,}15$, stąd $n = \frac{28{,}15 - Q}{0{,}39}$

Najdokładniejszą wydaje się jednak następująca metoda, opracowana bardzo szczegółowo przez K. Brauna i polegająca na utlenieniu gliceryny dwuchromianem potasu według równania:

$$7\,K_2Cr_2O_7 + 3C_3H_8O_3 + 28H_2SO_4 = 7K_2SO_4 + 7Cr_2(SO_4)_3 + 9CO_2 + 40H_2O.$$

Do utlenienia bierze się oznaczoną ilość dwuchromianu potasu, którego nadmiar oznacza się zapomocą mianowania tiosiarczanem sodowym.

Przed rozpoczęciem analizy z roztworu usuwamy wszystkie substancye, które mogłyby redukować dwuchromian potasu, przedewszystkiem zaś wszelkie sole kwasu chlorowodorowego. Najlepiej jest postępować w ten sposób. Starannie oczyszczony tlenek srebra umieszcza się w cylindrze z korkiem szlifowanym i po dodaniu doń 25 cm^3 badanego płynu kłóci się mocno mieszaninę. Wskutek tego powstaje chlorek srebra, jeżeli w danym do analizy płynie znajdowały się jakiekolwiek chlorki. Potem dodaje się kilka kropel octanu ołowiu, aby usunąć substancye organiczne zanieczyszczające roztwór. Przez dodanie H_2SO_4 usuwa się ołów. Wreszcie w celu dokładniejszego usunięcia przypuszczalnych kwasów organicznych dosypuje się $CaCO_3$, a następnie wrzuca się trochę węgla, poczem dopełnia się roztwór wodą do pewnej określonej objętości. Po zupełnem odstaniu się rozpuszcza się 5 cm^3 otrzymanego roztworu w 50 cm^3 wody, miesza się z 100 cm^3 mianowanego $K_2Cr_2O_7$ (68,60 *g* w 1000 cm^3 roztworu, inaczej 1 cm^3—0,092 *g* gliceryny) i do tej mieszaniny dolewa się 10 cm^3 stężonego H_2SO_4. Naczynie, zawierające tę mieszaninę, ogrzewa się godzinę na kąpieli wodnej, jeżeli zabarwienie $K_2Cr_2O_7$ znika, należy dodać nową

porcyę tej soli. Jeżeli po upływie kwadransa żółte zabarwienie nie znika, dodaje się wtedy po ostudzeniu płynu ługu dla zobojętnienia kwasu. Aby rozpuścić powstający przy tej operacyi tlenek chromu dolewa się po kropli kwasu solnego, wreszcie po dodaniu jodku potasu dodaje się 5 *cm*³ stężonego kw. solnego. Wydzielony jod mianuje się wobec krochmalu zapomocą $Na_2S_2O_3$.

Metoda ta pozwala jeszcze wprowadzić jedną zmianę: zamiast nadmiaru $K_2Cr_2O_7$ można wprost oznaczyć ilość CO_2, która powstała przez utlenienie gliceryny. Kolbę, w której odbywa się utlenienie, łączy się z chłodnicą, której zgięty koniec zanurza się w roztworze KOH. Podczas gotowania mieszaniny utleniającej CO_2 przechodzi przez chłodnicę do KOH. Po skończonej reakcyi do ługu, który pochłonął CO_2 dolewa się gorącego roztworu $BaCl_2$, a powstający $BaCO_3$ oddziela się i starannie przemywa, poczem sól tę rozpuszcza się w oznaczonej ilości mianowanego kw. solnego, którego nadmiar mianuje się ługiem wobec fenolftaleiny.

(K. Braun. *Chem. Ztg.* Nr. 57, 1005, str. 765).

Prosta metoda ilościowego oznaczenia kw. borowego.

Metoda opiera się na lotności kwasu borowego wraz z parą alkoholu metylowego i sprowadza się do mianowania odpędzonych roztworów. Substancye organiczne po dodaniu do nich wody wapiennej suszy się i spala. Popiół zwilża się kwasem solnym, zmywa do kolby i dodaje doń nadmiaru NaOH. Poczem w obecności heliantyny dolewa się po kropli kwasu fosforowego dotąd, dopóki nie wystąpi wyraźne zabarwienie różowe. Wówczas zakorkowywa się szczelnie kolbę korkiem, zaopatrzonym w lejek z kranem i zgiętą rurką połączoną z chłodnicą. Po odpędzeniu płynu wodnego do możliwych granic dodaje się do kolby przez lejek po 10 *cm*³ alkoholu metylowego i odpędza każdą porcyę prawie całkowicie. Operacyę tę powtarza się dotąd, dopóki próbka destylatu nie przestanie barwić płomienia gazowego na zielono. Wtedy cały destylat rozcieńcza się dużym nadmiarem normalnego NaOH, który określa się następnie przez mianowanie n . H_2SO_4: przedtem jednak należy odpędzić alkohol metylowy.

(O. v. Spindler. *Chem. Ztg.* 29, 582).

Czuła reakcya na chlorek rtęci.

Do reakcyi tej służy odczynnik, otrzymany przez rozpuszczenie 2 *g* dwufenylokarbazydu w 10 *cm*³ kwasu octowego i dodanie alkoholu do 20 *cm*³ kilka kropli tego odczynnika dodaje się do badanego płynu, przez co barwa płynu się nie zmienia; o ile jednak do tej mieszaniny dodać nieco roztworu octanu sodu (1:10), to badany płyn natychmiast przybiera wybitny niebieski kolor, co dowodzi obecności chlorku rtęci. Reakcya ta wykrywa jeszcze sublimat w rozcieńczeniu 1 : 100.000.

(Rep. do Parm., Moulin; ref. Zeit. f. Anal. 44, 454).

Nadboran sodowy i utrzymywanie zeń wody utlenionej.

Zastowania wody utlenionej (hydrogenium superoxydatum) w chirurgii i lecznictwie stają się z dnia na dzień coraz liczniejszemi. Stosowana wewnętrznie czy zewnętrznie, woda utleniona stanowi niezawodny środek antyseptyczny, który zależnie od stopnia stężenia może działać równie lub bardziej energicznie niż sublimat lub kwas karbolowy; posiada ona przytem ogromną zaletę, nie jest bowiem trująca i nie niszczy naskórka, jest wreszcie bezbarwna i bez zapachu. Wyższość ta jest niezmiernie doniosła, w szczególności zaś, jeżeli chodzi o leczenie ran większych rozmiarów, gdzie uciekanie się do środków antyseptycznych trujących, jak sole rtęciowe lub pochodne fenolu, zagraża skutkiem wchłonienia (rezorpcyi) ogólnem zatruciem chorego. Tymczasem używając wody utlenionej, lekarz niema potrzeby obawiać się takich wypadków, gdyż ilość wody utlenionej, która może być wchłonięta nie tylko nie wpłynie na stan ogólny, albowiem nie truje, lecz natychmiast ulegnie rozkła-

dowi na wodę i tlen gazowy, wiemy bowiem, że włóknik rozkład ten wywołuje katalitycznie. Ponieważ wreszcie woda utleniona nie posiada zapachu swoistego, jak np. karbol lub jodoform, a ujawnia w znaczniejszej mierze zdolność usuwania przykrej woni, i nie plami, więc pod względem zalet przewyższa nadmanganian, jodoform, tynkturę jodową i t. p.

Słowem woda utleniona jest środkiem antyseptycznym bardzo silnym a jednocześnie nieszkodliwym, którego stosowanie można powierzyć każdej osobie, żelije tylko stopień stężenia nie przekracza 10—12 objętości (objętość tlenu, który może być otrzymany, przewyższa 10—12 razy objętość samego roztworu).

Łatwo zauważymy, że handlowy dwutlenek wodoru, otrzymywany przez działanie kwasu solnego lub siarkowego na dwutlenek baru, zawiera często pewne ilość i trujących soli barowych i zawsze dość znaczną ilość wolnego kwasu siarkowego. W rzeczy samej, stosując wodę utlenioną, zawierającą kwas siarkowy lub fosforowy wolny, wywołujemy co następuje: woda skutkiem podniesionej temperatury ciała szybko paruje a kwas ulegając stopniowemu stężeniu, zaczyna niszcząco działać na tkanki, przyczem powstaje trudny do wyleczenia rodzaj ekzemy. Ażeby choć w części zapobiedz takim wypadkom, otrzymuje się tak zwaną wodę utlenioną lekarską, która zawiera znacznie mniej kwasu i wcale nie zawiera soli barowych; sposób przygotowania takiej wody zasadza się na znacznej rozpuszczalności dwutlenku wodoru w eterze, wystarcza więc wodę utlenioną handlową wstrząsać z eterem, do którego jednak przechodzi i część kwasu. Litr wody utlenionej handlowej zawiera 4 *g* kwasu i więcej, gdy w wodzie lekarskiej ilość kwasu nie przekracza 1 *g*.

Od niedawna fabryka Mercka w Darmstadzie otrzymuje wodę utlenioną przez destylacyę w próżni, co umożliwiło otrzymywanie przetworów zupełnie pozbawionych kwasu.

Woda utleniona otrzymywana przez destylacyę jest bardzo stężona, ujawnia średnio miano 100 objętości, należy więc, ażeby módz ją przechowywać (im bardziej roztwory jej są stężone, tem mniej są trwałe) uciekać się do pewnych właściwych sposobów. Woda utleniona jest niezwykle czuła na działanie alkaliów, w obecności bowiem ługu potażowego lub sodowego tworzą się wodziany nadtlenków potasowców, szczególnie łatwo ulegające rozkładowi według:

1) $$H_2O_2 + Xaq + 2NaOH = \underline{Na_2O_2} + \underline{8H_2O} + X - 7aq.$$

2) $$\underline{Na_2O_2} + \underline{8H_2O} = 2NaOH + 7H_2O + O.$$

Oczywiście uwolniony wodzian sodowy powtórnie łączy się z wodą utlenioną i t. d., aż ostatecznie cała woda utleniona ulegnie rozkładowi. Naczynia szklane, w których przechowuje się lub przewozi wodę utlenioną, pod wpływem hydrolizującym wody zostają częściowo rozpuszczone, poczem woda taka może zawierać nieznaczne ilości wolnego ługu, który działając jak wyżej t. j. katalitycznie, może z czasem wywołać całkowity rozkład wody utlenionej. Właśnie w celu zapobieżenia temu dodaje się cokolwiek wolnego kwasu siarkowego, ażeby zobojętnić już naprzód mogącą powstać zasadę.

Fabryka Mercka, otrzymuje stężoną wodę utlenioną przez destylacyę w próżni, poczem wodę taką (100 obj.) w ilościach od 25 do 200 *g* rozsyła we flakonach wylanych wewnątrz dość grubą warstwą parafiny. Rozcieńczając wodę taką do 10 obj. otrzymuje się roztwór, dający się przechowywać bez porównania lepiej, aniżeli zwykła woda utleniona handlowa o tem samem mianie. Powyższych niedogodności, jak trudność przechowywania, obecność wolnego kwasu (za wyjątkiem przetworów Mercka), niebezpieczeństwo podczas przewozu, zagrażające wybuchem skutkiem wzrastającej prężności wydzielającego się tlenu, wreszcie zmienność miana, nie posiada sposób otrzymywania wody utlenionej, wynaleziony przez G. F. Jauberta. Pracując od blizko dziesięciu lat nad naturą nadtlenków, badacz ten otrzymał i zastosował nowy i ciekawy związek: nadboran sodowy. Działając kwasem borowym na wodzian

nadtlenku baru otrzymujemy związek, któremu Etard przypisał wzór $B_2O_5Ba + 3H_2O$. Jaubert, działając w podobnyż sposób kwasem borowym na nadtlenek sodowy, otrzymuje mieszaninę dwu soli, przyczem jedna, którą nazywa nadboraksem, ma posiadać wzór $B_4O_8Na_2 + 10H_2O$, gdy drugiej właściwemu nadboranowi sodowemu przypisuje wzór $BO_3Na + 4H_2O$. Jaubert miesza 248 *g* kwasu borowego z 78 *g* nadtlenku sodu, poczem jednorodną tę mieszaninę wsypuje potrosze do 2 *l* zimnej wody, wówczas rozpuszcza się wszystko i dopiero po pewnym czasie zaczyna się krystalizacya nowo powstałej a trudno rozpuszczalnej soli, którą wypada jedynie odsączyć i wysuszyć. Wydajność około 90%.

Jeżeli odsączoną sól, która według Jauberta składa się wyłącznie z nadboraksu, poddamy powtórnej krystalizacyi, wtedy osadzające się z początku kryształy zawierają nie 4,17% czynnego tlenu, jak tego wymaga wzór $B_4O_8Na_2 + 10H_2O$, lecz więcej niż 10%, a w końcu osiadają kryształy nie zawierające wcale tlenu czynnego. Otóż tę sól, która ujawnia tak znaczną zawartość tlenu czynnego, Jaubert nazywa nadboranem sodowym i przypisuje jej wzór powyższy. Rozpuszczalność nadboranu sodowego jest dość znaczna: 1 l. wody w t. 15° rozpuszcza 25 *g* soli. Roztwór tej soli posiada odczyn alkaliczny, zależny od powstającego boranu sodowego; lecz co najważniejsza, roztwór ten ujawnia wszelkie cechy wody utlenionej bez dodania kwasu. Stężony roztwór nadboranu sodu w temp. pokojowej ma miano 2 obj., w 35° miano nasyconego roztworu wynosi 5 objętości. Niektóre sole, jak siarczan magnezowy, zwiększają rozpuszczalność nadboranu w znacznym stopniu; w takich warunkach otrzymać łatwo roztwory o mianie 8—12 obj. Nierównie jednak bardziej stężone roztwory dają się otrzymać za dodaniem kwasów. Zapomocą kwasu winnego lub cytrynowego można osiągnąć 12, 15 i 20, do celów zaś przemysłowych używa się kwasu siarkowego, który pozwala otrzymać miano 30 obj. i więcej. Trwałość roztworów nadboranu sodowego jest zależna od używanych kwasów oraz ich ilości; jednakże roztwory, do których nie dodano kwasu, ulegają wkrótce rozkładowi, przyczem tracąc swój tlen czynny całkowicie, przechodzą w metaboran i dwuboran sodowy. Ostatecznie więc nadboran sodowy, jako związek pierwotny do otrzymywania wody utlenionej, posiada następujące według Jauberta zalety: 1) daje się łatwo przechowywać nawet stojąc na powietrzu w otwartych naczyniach, 2) daje wodę utlenioną w chwili powstawania w ośrodku alkalicznym, 3) daje się dogodnie przewozić, 4) jest ze względu na ograniczone stężenie w zwykłych warunkach (2—3 obj.) środkiem najzupełniej bezpiecznym i wreszcie 5) jako środek antyseptyczny może być użyty także w proszku, co w pewnych przypadkach może być nadzwyczaj dogodnem.

(F. G. Jaubert. Revue générale de chimie pure et appliquée 7. 8. 163).

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:

Redakcya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, ulica Grzegórzecka L. 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Konkurs na nowo otworzyć się mającą aptekę na Piasku w Krakowie dotychczas nie został rozstrzygnięty mimo, że już przeszło pół roku upłynęło od ułożenia przez gremium terna i oddania całej sprawy magistratowi jako władzy pierwszej instancyi.

O powodach tej co najmniej dziwnej opieszałości magistratu krakowskiego krążą w kołach zawodowych coraz to fantastyczniejsze wieści, którym jednak, właśnie z powodu ich fantastyczności, wiary nie dajemy. Sądzimy, że powodem zwłoki była choroba pana prezydenta, potem jego wyjazd na urlop a wreszcie „walka" z drożyzną mięsa. Niebawem zajmiemy się energiczniej tą sprawą.

Koncesyę na nową aptekę w Tarnopolu otrzymał w I-szej instancyi kol. Mg. Adam Krzyżanowski ze Lwowa.

Kupno. Aptekę w Borysławiu nabył od spadkobierców śp. Zdzisława Łacnego, dotychczasowy dzierżawca Mg. kolega Aleksander Chomiński, na personalną własność i koncesyę przeniósł na siebie.

Dzierżawa. Kol. W. Emanuel Linsker, dotychczas dzierżawca apteki w Złoczowie, obejmuje dzierżawę apteki w Przemyślanach.

Referent w parlamencie sprawy reformy zawodu aptekarskiego, poseł aptekarz Nowak, który w ostatnich czasach uległ porażeniu apoplektycznemu, ma się, jak nam donoszą, znacznie lepiej.

„Odznaczenie". Pan aptekarz Eugeniusz von Feller, fabrykant „cudownego" wonnego Elsafluidu, dostawca nadworny Jego Król. Wysokości Księcia Filipa de Bourbon, autor rozlicznych „nowelek" reklamujących w inseratach kalendarzowych to arcanum, miał zaszczyt w Ostendzie przedstawić szachowi perskiemu swój „wynalazek". Monarcha perski wyraził się z wielkiem uznaniem o Elsafluidzie i odznaczył pana Fellera orderem Lwa i Słońca IV. klasy, przez co dał temuż sposobność do tem wydatniejszego tumanienia ludu. Ważny w dziejach medycyny ten wynalazek, który zwala na pana Fellera tyle zaszczytów, ma wedle *Ph. Z.-H.* następujący skład:

Rp. Spir. aromatic. 90 0
Trae Myrrhae
Trae Benzoe aa 2 5
Olei aeth Cassiae, Thymi vulgar.
Caryophyllor, Cort. fr. citri, Foeniculi, Lavandulae, Augusturin,
Olei nucis moschatae aa 0 5
Olei Rosar 0·2.

Towarzystwo morawsko-śląskich farmaceutów otworzyło bezpłatne biuro pośrednictwa, które prowadzi Mg. Fvrdik, Berno, Ferdinandsgasse 14.

Stypendyum udzielane rok rocznie przez prezesa Galic. Tow. Aptekarskiego p. Walerego Włodzimirskiego (z własnych funduszów) dla niezamożnego, w naukach celującego słuchacza II. roku studyów farmaceutycznych Uniwersytetu lwowskiego w kwocie 100 koron, nadał Wydział Gal. Tow. Aptek. w tym roku pannie Zofii Reichówne, pierwszej w Austryi kobiecie, która się poświęciła farmacyi i dnia 18 lipca b. r. uzyskała stopień „magistra farmacyi" z odznaczeniem.

Walne zebranie Związku kondycyonujących aptekarzy Niemiec. Nad porządkiem dziennym i dotyczącymi go wnioskami zatrzymamy się nieco dłużej gdyż przebieg zebrania może mieć i dla nas następstwa, wiadomo bowiem, jak skwapliwie Austrya wstępuje w ślady Niemiec.

Na porządek dzienny składają się cztery punkta, a mianowicie:

I. Sprawozdanie z czynności i kasowe wydziału.

II. Zbadanie i uchwalenie wniosków wydziału.

III. Organizacya i zmiana statutów.

IV. Uregulowanie aptekarstwa. Sprawy zawodowe. Do tego ostatniego wniosek Berlin-Poczdam: „Poleca się wydziałowi poruszyć sprawę ustanowienia urzędników ze stanu aptekarskiego przy rządach i ministeryach wszystkich państw związkowych".

Rzecz prosta, że tu zajmiemy się obszernie jedynie wnioskami mającymi związek z uregulowaniem aptekarstwa jako nas jedynie obchodzić mogącymi.

Wniosek Śląska: „Poleca się wydziałowi Towarzystwa kond. apt. Niemiec wnieść następujące podanie do rządu królewskiego tyczące się sprawy koncesyjnej w Prusach: 1. Znieść niesprzedajność koncesyi osobistej. 2. Dozwolić sprzedaży koncesyonaryuszowi lub tegoż spadkobiercom po dziesięcioletniem posiadaniu (ewent. wcześniej w wypadku trwałej niezdolności do prowadzenia spowodowanej chorobą). Dla wypadków sprzedaży ma być osobno przez rząd ustanowiona komisya szacunkowa. 3. Zamiast płacenia osobnego podatku przy przenoszeniu koncesyi, ustanowić, by pewna część sumy sprzedażnej płaconą została na fundusz emerytalny. 4. Synowi koncesyonaryusza, jeżeli to możliwe, nadać prawa pierwszeństwa przy staraniu się o ojcowską aptekę. 5. Pozwolić koncesyonaryuszowi po latach dziesięciu starać się o nową koncesyę przy zwrocie kosztów przez nowego koncesyonaryusza. 6. Z czasem zastosować powyższy projekt i do dawnych koncesyj i w ten sposób uregulować aptekarstwo. 7. Przy nadawaniu koncesyj uwzględniać także takich kolegów, którzy z powodu złych stosunków materalnych opóźnili się ze składaniem egzaminu państwowego i tych, którzy wykonywanie zawodu przerwali na jakiś czas, jeżeli ostatnie lat dziesięć nieprzerwanie pracowali w zawodzie".

Wniosek Bremy: „Walne zebranie zechce uchwalić: 1. Koncesyonaryusze mają od roku trzeciego otrzymania koncesyi uiszczać pewną sumę do kas państwowych. Dochody z tych podatków mają być użyte na fundusz emerytalny dla tych, którzy pozostając w zawodzie a do samodzielności nie doszli, wreszcie na wykupno tak zwanych wartości idealnych. 2. Płacący ten podatek koncesyonaryusze otrzymują przez to prawo sprzedaży lub zapisu swej apteki po latach dziesięciu. By uniknąć dalszego tworzenia wartości idealnych, cenę tych aptek ustanowi osobna komisya. 3. Istniejące już dziś koncesye otrzymają to warunkowe prawo sprzedaży wedle punktu 2-go tylko przez wpłatę powyższego podatku, przyczem wymiar tegoż nie może przekraczać lat dziesięciu. 4. Apteki dotychczas sprzedajne i dziedziczne zatrzymują nadal ten charakter, tracą go jednak i uzyskują sprzedajność wedle punktu drugiego, jeżeli przez zadłużenie będą zmuszone uciec się do, w tym celu ustanowionego, kredytu państwowego. 5. Wszystkie apteki sprzedajne i dziedziczne mogą być wydzierżawiane."

Wniosek Arnsbergu: „1. Każdemu aptekarzowi, który wykaże się dziesięcioletnią służbą lub prowadzeniem apteki, wolno osiadać w całem państwie, w miejscowościach takich, które w 6 - kilometrowym promieniu apteki publicznej nie posiadają. 2. Każdy aptekarz, który ma poza sobą 15 lat kondycyi, może osiadać we wszystkich miejscowościach poniżej 100.000 mieszkańców, musi mieć jednak na to pozwolenie swego rządu, który mu także wskaże odpowiedne miejsce. Prawo to ma być tak samo wykonywane, by na 6—10.000 mieszkańców wedle ich zamożności, przypadała jedna apteka. 3. Każdy aptekarz, posiadający 18 lat kondycyi, może osiadać we wszystkich miejscowościach państwa z temi ograniczeniami, jakie powyżej podano. 4. W ten sposób utworzone apteki, mogą być sprzedane, ale tylko po 10-ciu latach prowadzenia i tylko tym zawodowcom, którzy mają poza sobą co najmniej 10 lat kondycyi. (To ograniczenie jest konieczne, by ceny tych aptek utrzymać w umiarkowanych granicach). 5. Wszystkie dotychczas niesprzedajne apteki zamienia się na sprzedajne i mogą być po dziesięcioletniem prowadzeniu sprzedane, ale tylko takim aptekarzom, którzy wykażą się co najmniej 10-letnią kondycyą. Przy tym systemie istniałaby obawa, że dla miast z przeszło 100.000 mieszkańców nie znajdzie się dość kandydatów, by pokryć zapotrzebowanie, ale okaże się ona płonną, jeżeli pozwoli się tym aptekarzom, którzy po dziesięcioletniem kondycyonowaniu w małych miejscowościach apteki pootwierali i bez współpracownika pracują, po latach dziesięciu prowadzenia, w każdej miejscowości państwa otwierać apteki naturalnie przy powyżej podanych ograniczeniach (awans przy sprzedajności). To udogodnienie musi być danem, gdyż w razie przeciwnym za małoby się znalazło kupców, którzyby po dziesięcioletniej kondycyi takie małe apteki nabywać chcieli. W ten sposób obeszłoby się także niebezpieczeństwo zwijania tych małych aptek.

Równocześnie rozdzielanie aptek, nadzwyczaj ważne dla miast wielkich, jak dotąd zatrzymałby rząd w swoich rękach. Rząd nie miałby jednak w żadnym razie prawa wzbronić otwarcia apteki, jeżeli dotyczący kandydat wykaże się odpowiednią ilością lat w kondycyi spędzonych i jeżeli istnieje odpowiednia liczba mieszkańców. Przeciw orzeczeniu rządowemu dopuszczalny jest sprzeciw do ministeryum".

Wniosek alzacko-lotaryński: „Związek winien działać w tym kierunku, by przy rozpisywaniu konkursów opuszczono paragrafy dotyczące potrzeby wykazywania się stanem majątkowym".

V. Sprawa wykształcenia potrzebnego do przyjęcia zawodu i wykształcenia zawodowego.

Wniosek Berlin-Poczdam: „Związek powinien działać w kierunku zaprowadzenia matury, przełożenia czasu kondycyi poza studyum, rozciągnięcie studyów na sześć półroczy, uznanie farmaceutycznego rządowego egzaminu jako wstępny egzamin na chemika do badania środków spożywczych".

Wniosek Düsseldorfu: „Walne zebranie zechce postanowić, aby aptekarzy, którzy chcą dla promocyi dalej uczęszczać na wykłady, uwolniono od obowiązku wykazywania się świadectwem maturycznem; b) by na przyszłość, jako warunek do wstąpienia do zawodu, żądano matury".

VI. Wniosek Szlezwik-Holsztyn-Lubeka: „Uprasza się wydział o natychmiastowe poczynienie energicznych kroków, celem przeszkodzenia tworzeniu z kobiet drugorzędnego personalu pomocniczego". Podobny wniosek nadszedł ze stowarzyszenia okręgowego Hamburg-Altona.

To są najważniejsze wnioski mogące mieć wpływ na ukształtowanie się stosunków i u nas, inne mniej nas obchodzące dotyczą taksy, stosunków służbowych i t. d. O wyniku obrad doniesiemy w swoim czasie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Jan Rożański.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.